

Lawina, hipotermia... Góry są niebezpieczne!

Data publikacji: 18.12.2024 16:02

Choć na nizinach tego nie widać – śnieg w górach jest i zima może dać się we znaki turystom. Czeskie i polskie służby górskie mają coraz więcej roboty.

Ratownicy musieli transportować rannego na noszach, fot. Horská služba ČR - oficiální stránka/FB

Znosili na noszach

Interwencję niedaleko czesko-słowackiej granicy na terenie Śląska Cieszyńskiego – na szycie Muřinkový vrch (szczyt w Beskidzie Morawsko-Śląskim w paśmie Połomów na granicy pomiędzy Czechami a Słowacją, ok. 3 km na południe od Łomnej Górnej) odnotowały czeskie służby Horská služba ČR.

Trudno dostępny teren między Muřinkovým vrchem a Velkým Polom był testem kondycji fizycznej i współpracy ratowników Beskidzkiej Służby Ratowniczej i Trzynieckiego Pogotowia Ratunkowego. Nieprzytomny mężczyzna po zasłabnięciu z wycieńczenia musiał zostać przetransportowany na noszach przez bardzo nierówny i niedostępny teren. W interwencji wzięli udział ratownicy z dwóch stacji Górskiego Pogotowia Ratunkowego (Javorový i Frýdlant nad Ostrawicą) we współpracy z kolegami lekarzami z Trzynieckiego Pogotowia Ratunkowego.

- W takich przypadkach trzeba być delikatnym, ale szybkim. Przetrasportowaliśmy pacjenta, cały czas sprawdzając jego stan, który dodatkowo komplikowała hipotermia – powiedział jeden z ratowników Górskiego Pogotowia Ratunkowego. **- To kolejna z interwencji, która pokazuje, jak ważne jest prawidłowe zaplanowanie wycieczki w góry, a przede wszystkim posiadanie sprzętu dostosowanego do sytuacji meteorologicznej i warunków terenowych** – komentują beskidzcy ratownicy, którzy co roku spotykają się z takimi sytuacjami niedoceniań sprzętu i trudnością górskiej wędrówki.

Lawina na Babiej Górze

Równie trudną akcją mają za sobą ratownicy z Beskidzkiego GOPRu. 16 grudnia na Babiej Górze samotny turysta został przysypany przez lawinę:

- Wczoraj o godz. 16.30 otrzymaliśmy zgłoszenie o turyście, który w rej. ruin schroniska Beskidenverein (Głodna Woda, szlak zielony), został częściowo przysypany przez lawinę. Mężczyzna, pomimo prób, nie był w stanie wydostać się z lawiny o własnych siłach. Po godzinie od wypadku udało mu się wezwać pomoc przez aplikację Ratunek – informują beskidzcy goprowcy.

- Dyżurni z Markowych Szczawin natychmiast wyruszyli w teren: 2 ratowników w szpicie oraz 1 ratownik z noszami. Jednocześnie do ratowników sekcji operacyjnej Babia Góra Grupy Beskidzkiej GOPR wysłano sms alarmowy z prośbą o wsparcie działań. Do akcji włączyli się również ratownicy z Grupy Podhalańskiej. O godz. 17.45 szpicca dotarła do uszkodzonego - był przytomny, bez urazów, jednak mocno wychłodzony. Po odkopaniu turysty ratownicy ubrali go w suche, ciepłe ubrania, a następnie ogrzali – relacjonują ratownicy górcy.

Na Markowych Szczawinach oczekiwali kolejni ratownicy w gotowości do pomocy przy ewakuacji uszkodzonego.

- Po ogrzaniu i upewnieniu się, że uszkodzony jest w stanie poruszać się o własnych siłach, rozpoczęto ewakuację. O godz. 19.30 ratownicy dotarli z turystą na Markowe Szczawiny, skąd został przetransportowany na Przełęcz Lipnicką. Uszkodowany w ogólnym dobrym stanie fizycznym i psychicznym, transportem prywatnym oddał się do domu. O godz. 21.00 zakończono wyprawę ratunkową powrotem do stacji na Markowych Szczawinach. Wzięło w niej udział 8 ratowników Grupy

Beskidzkiej GOPR – informuje GOPR.

Goprowcy apelują, aby zwłaszcza w okresie zimowym nie wybierać się w góry samemu.

Od niedzieli na Babiej Górze obowiązuje I stopień zagrożenia lawinowego.

NG